Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

23. GRUDNIA 1921.

NR. 292. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata ulgowa dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Polityka zagraniczna m. Gdańska.

Orzeczenie gen. Hakinga.

Gdańsk. P. A. T. Prezydent Senatu gdańskiego zwrócił się do gen. Hakinga z prośbą o wydanie orzeczenia w kwestyi prowadzenia przez Polskę spraw zagr. w. m. Gdańska.

Gen. Haking uczynił tej prośbie zadość. Odnośne jego pismo powiada między innemi:

Przytaczanie zapatrywań w tej sprawie rządu polskiego jest zbyteczne, wystarczy stwierdzenie, że z polskiego punktu widzenia Polska **w myśl art. II konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada b. r. ma niewątpliwe prawo prowadzenia spraw zagr. Gdańska w sposób, który uważa za dobry,** nawet gdyby był on skrajnie przeciwny polityce zagranicznej, uprawianej przez Gdańsk, że jednakże rząd polski gotów jest równocześnie, o ile to będzie możliwe, uwzględnić życzenia rządu gdańskiego. Nadto wobec porozumienia zawartego między Polską a Gdańskiem 24 października b. r. jest nawet nieprawdopodobne, ażeby interesy gdańskie mogły być sprzeczne z interesami Polski. Gdańsk ze swej strony obstaje przy tem aby Polska prowadziła jego sprawy zagraniczne w sposób, któryby odpowiadał zagranicznej polityce Gdańska, nawet w tym wypadku, gdyby polityka ta sprzeciwiała się polityce polskiej, gdyż Polska, zdaniem rządu gdańskiego, jest tylko pośrednikiem używanym przez Gdańsk.

W dalszym ciągu gen. Haking ustala w następujący sposób zastosowanie postanowień traktatu wersalskiego, powierzającego Polsce prowadzenie spraw zagranicznych wolnego m. Gdańska, oświadczając przytem, że jest zupełnie jasne, iż decyzya w tej sprawie nie może w żaden sposób oddziałać szkodliwie na suwerenne prawa Polski: Polska — pisze gen. Haking — musi zatrzymać nadal swobode pod względem prowadzenia własnych interesów zagranicznych, nawet w tym wypadku, gdyby one nie były zgodne z zagraniczną polityką Gdańska. Mojem zdaniem, jest równocześnie jasne, **że art. II. konwencyi polsko-gdańskiej nie uprawnia rządu polskiego do narzucania Gdańskowi polityki zagranicznej,** to znaczy do zmuszania Gdańska do prowadzenia takiej polityki, którahy była sprzeczna z życzeniami Gdańska i jego pomyślnością jako wolnego miasta. Zresztą Polska nie podnosi w tym kierunku żadnych roszczeń. Równocześnie jest jasne, **że Gdańsk nie może prowadzić sam swojej własnej polityki zagranicznej i zamiast niego uczynić to musi Polska.** Ponieważ bardzo trudnem a prawdopodobnie i niemożliwem byłoby wypracowanie układu co do sposobu postępowania w tej mierze, przeto ograniczam się do ustalenia pewnych zasad w tym kierunku, nie pozostających w przeciwieństwie do wyżej poruszonych motywów. Rozstrzygam przeto:

1) Jeżeli Gdańsk zażąda od Polski prowadzenia swych interesów zagranicznych w taki sposób, że dana sprawa byłaby połączona **z widoczną szkodą dla najważniejszych interesów państwa polskiego, Polska ma prawo odrzucić taką prośbę.**

2) Polsce nie przysługuje prawo nakłaniania Gdańska do pewnej określonej polityki zagranicznej, **ani narzucania Gdańskowi takiej polityki zagranicznej,** któraby pozostawała w sprzeczności z dobrobytem, pomyślnością i rozwojem wolnego m. Gdańska. Zresztą z polskich wystąpień w tej sprawie **wynika jasno, że Polska nie ma zamiaru tego czynić.**

3) Na żądanie rządu gdańskiego co do prowadzenia jakiejkolwiek sprawy zagranicznej m. Gdańska, **rząd polski uczyni niezwłocznie zadość temu żądaniu,** tak jakby działał we własnym interesie, przyjmie do wiadomości prośbę Gdańska i bez zwłoki wyczerpująco i lojalnie wykona ją, albo też... (Tekst telegraficzny zniekształcony. Przypuszczalnie: uzna ją za niemożliwą). W takim wypadku w terminie do dni trzydziestu zawiadomi w. m. Gdańsk, iż nie jest w stanie wykonać jego prośby. Polska poda też w tym wypadku Gdańskowi do wiadomości powody swojej odmowy i zakomunikuje rządowi Gdańska, jak daleko byłaby gotowa pójść, albo też wyłuszczy, jakie propozycye mogłaby przyjąć, ażeby uwzględnić życzenia Gdańska w danej sprawie. Oba rządy w myśl art. 39 konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada zatrzymują swoje prawa w tej sprawie, a także i w innych podobnych sprawach, pozostających w związku z konwencyą polsko-gdańską.

Zjazd Chrześcijańskiej Demokracyi

Dnia 18 b. m. rozpoczął obrady Zjazd Rady naczelnej Chrześc. Narod. Stronnictwa Pracy w sali Stow. techników, pod przewodnictwem prezesa Rady, mecenasa J. Chącińskiego.

Przybyli liczni przedstawiciele b. Kongresówki, Wielkopolski, Małopolski zachodniej i wschodniej, Górnego Śląska, Wileńszczyzny i Kresów Wschodnich. Po trzech dniach obrad, bardzo gorących, zakończono rozprawy nad sprawami organizacyjnemi, oraz taktyką stronnictwa na terenie Sejmu i w kraju, jakoteż nad sprawą wyborów do przyszłego Sejmu. Obrady zakończyły się szeregiem wniosków, przeważnie wewnętrznych.

Jeden z wniosków politycznych, uchwalony dla sprostowania fałszywego w społeczeństwie pojęcia o charakterze stronnictwa, stwierdza, iż Chrześc. Nar. Stron. Pracy, będąc wszechstanowem, jest powołane jednak w pierwszym rzędzie do zajmowania się potrzebami i obroną warstw pracujących i ten charakter społeczny stronnictwa winien być utrzymany. Na zakończenie ukonstytuowano prezydyum głównego Komitetu wyborczego.

Sprawa osadników niemieckich w Polsce poddana rozjemcy.

Berlin. P. A. T. Konferencya ambasadorów doręczyła zastępcy niemieckiemu w Paryżu **notę w sprawie dzierżawców domen i osadników niemieckich w Polsce, następującej treści:** Zwrócił pan uwagę konferencyi na zarządzenia polskie względem osadników pochodzenia niemieckiego w b. dzielnicy pruskiej. Konferencya zbadawszy sprawę, jst zdania, **że kwestya ta należy do zakresu spraw regulowanych w myśl traktatu wersalskiego w drodze bezpośrednich rokowań zainteresowanych rządów.** Ponieważ okazało się, że rządy dobrowolnie nie dojdą do rychłego porozumienia, konferencya uważa, że należy rozszerzyć pełnomocnictwo p. Alphanda, którego przedtem wyznaczono do oddania stronom usług w tym względzie i wyposażyć go w atrybucye sędziego **rozjemczego.** Konferencya postanowiła prosić oba rządy, by jaknajrychlej przystąpiły do rokowań celem uregulowania kwestyi wspomnianych osadników i postanowiła polecić Alphandowi, by przyjął rolę sędziego rozjemczego. Następnie postanowiła konferencya **prosić rząd polski, aby do czasu usunięcia różnicy zdań zrezygnował (?) z urządzeń, w następstwie których obecne położenie osadników mogłoby uledz zmianie.**

OGROMNY POŻAR W STANISŁAWOWIE

Lwów. (A. W.) Ze Stanisławowa donoszą, że w poniedziałek wybuchł tam w baraku Ekspozytury odbudowy, opodal dworca kolejowego, w miejscowości Knihinin, pożar. W baraku tym była fabryka wyrobów stolarskich. Straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi pomimo to 20 milionów marek.

Znów rewolucya w Portugalii.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Wedle najnowszych wiadomości z Portugalii, wybuchła tam ponownie rewolucya. Przyszło do starć nad rzeką Tajo. Szpitale są pełne rannych. Nowy gabinet zmuszono do ucieczki.

Pod prezydenturą Lesala powołano nowy portugalski gabinet z Dantes'em jako min. spraw zagr.

Nowa konferencya międzynarodowa?

Londyn, P. A. T. (Ag. Havasa). Dzisiaj przedpołudniem kontynuował Briand i Lloyd George badanie zagadnień dotyczących odbudowy Europy. Ze strony angielskiej skłaniają się do poglądu, że należy zwołać międzynarodową konferencyę, na której byłaby zastąpiona wielka i mała ententa, tudzież wszystkie dawniej nieprzyjacielskie państwa, następnie Rosya i państwa neutralne europejskie. Uważają za możliwe, że Briand zgodzi się na to pod określonemi zastrzeżeniami, w szczególności co do pełnego otrzymania zobowiązań finansowych niemieckich.

Hanower. P. A. T. Radio. Podczas wczorajszych rokowań Lloyda George i Brianda, wedle londyńskiego korespondenta „Vossische Ztg“, ujawniły się przeciwieństwa w kwestyi rosyjskiej i niemieckiej. **Postanowiono sporne problemy przedłożyć komisyi rzeczoznawców. Lloyd George żądał na początek stycznia zwołania konferencyi pięciu mocarstw z zaproszeniem Rosyi i Niemiec. Dzienniki francuskie występują ostro przeciwko temu.**

Ogólny program konferencyi londyńskiej.

Paryż. (A. W.) Program rokowań między Briandem a Lloyd Georgiem przedstawia się wedle „Petit Parisien“ następująco:

1. W sprawie odszkodowań przedsięweźmie Anglia daleko idącą inicyatywę, celem ostatecznej rewizyi sprawy niemieckich rat reparacyjnych, która to rewizya polegać będzie na tem, **że długi Niemiec ograniczone zostaną jedynie do sumy, wyznaczonej na odbudowę zniszczonych obszarów.**

2. **W sprawie rozbrojenia na lądzie i zabezpieczenia Francyi ze strony Niemiec — to Lloyd George tyczy sobie, by zawarto układ,** któryby obejmował nietylko Francyę i Anglię, ale także Niemcy, a może nawet i Włochy.

3. **Celem zabezpieczenia neutralności obszaru nadreńskiego,** mają wyżej wymienione mocarstwa zobowiązać się wystąpić zbrojnie przeciwko każdemu z mocarstw, któreby naruszyło neutralność obszaru nadreńskiego.

W sprawie pokoju na Wschodzie domaga się Lloyd George, by Smyrna otrzymała ustrój, podobny do ustroju wolnego miasta Gdańska. Co do podjęcia stosunków z Rosyą, to uważa Anglia, **że jest rzeczą zupełnie możliwą uznać rządy sowieckie, skoro te oświadczyłyby gotowość przyjęcia na siebie długów dawnego rządu rosyjskiego.**

Francya żąda kontroli nad Niemcami.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Wobec przedstawiciela „Daily Mail“ oświadczył Briand w sprawie polityki francusko-angielskiej, że pe**wne różnice pomiędzy obu narodami dadzą się usunąć,** czego dowodem są obecne rokowania. Co się tyczy **kwestyi odszkodowań, to ta sprawa stwarza dość poważne różnice pomiędzy Francyą i Anglią. Francya domaga się, ażeby ustanowiono komisyę kontrolną nad Niemcami, co dawałoby nadzieję uporządkowania finansów niemieckich.** Co się tyczy problemu rosyjskiego, sprawa ta musi być zbadana w porozumieniu między Anglią, Francyą i innemi państwami sprzymierzonemi.

Cel misyi Rathenau'a.

Berlin. (A. W.) W tutejszych kołach politycznych przypisują wyjazdowi Ratthenaua do Londynu ogromne znaczenie. Ogólnie sądzą, że Anglia nie chce kwestyi niemieckich spłat reparacyjnych rozstrzygać bez współudziału Niemiec. Podobno Lloyd George i Herne, ang. minister finansów, postanowili dopomódz Rathenauowi w spotkaniu jego z Briadem i Loucheurem. **Jest rzeczą możliwą, że Rathenau zostanie zaproszony do wzięcia udziału w konferencyi londyńskiej.** Stanie się to prawdopodobnie w tej formie, że Rathenau będzie udzielał pewnych wyjaśnień w sprawie obecnego położenia Niemiec. Koła poinformowane są zdania, **że Rathenau wyjechał do Londynu z wiedzą rządu francuskiego, który przekonał się,** że sprawy niemieckich spłat reperacyjnych nie można załatwiać drogą wymiany not, przeciwnie należy ją gruntownie przedyskutować z Niemcami.

Co zrobiono dotychczas na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. Dzienniki niemieckie poranne podają, że wczoraj odbyła się konferencya prasowa w sprawach rokowań górnośląskich. Sekretarz stanu Lewald w dłuższym wywodzie wskazał, że **rokowania doznają przerwy z powodu świąt.** Przerwa jest uzasadniona także tem, że w wielu komisyach prace już ukończono, niemieccy i polscy członkowie uważają za konieczne wszystkie kwestye jeszcze raz między sobą rozpatrzyć, a w pewnych sprawach zasięgnąć informacyi u swych władz. Także gabinet pruski i gabinet rzeszy muszą zająć stanowisko w różnych kwestyach. Lewald przypomniał, że dn. 15 b. m. wraz z Schifferem odbył konferencyę z min. Olszowskim, na której omówiono dotychczasowe wyniki i ustalono program prac. Komisye kolejowa, pocztowa, wody i elektryczności będą obradowały dalej mimo świąt.

W dziedzinie **kolejowej obie strony stoją na stanowisku podziału kolei,** przyczem powstały pewne trudności. **Po stronie polskiej na G. Śląsku po podziale nie da się jednak utrzymać ruchu kolejowego, jeżeli nie będzie specyalnego układu w sprawie urzędników kolejowych.**

Co do **ruchu pocztowego** muszą być stosowane nowe zarządzenia, gdyż między Niemcami a Polską nie istnieją żadne układy pocztowe. **Mówca stwierdza, że w razie wycofania wszystkich urzędników niemieckich pocztowych ruch pocztowy w polskiej części G. Śląska nie mógłby (?) być utrzymany.** Teraz np. z Niemiem do polskiej części G. Śląska wysyłanych jest dziennie 8—10 tysięcy paczek. W sprawie listów z jednej części do drugiej, obowiązywać będzie porto zagraniczne, wysyłanie paczek i przekazów natrafi na pewne trudności przy obliczaniu wypłat. Szczególne trudności nastręczał będzie ruch telefoniczny, **to przeważna część urzędników nie włada językiem polskim.** Prawdopodobnie władze polskie będą zmuszone tolerować język niemiecki.

W sprawie **cła porozumiano się.** Postarano się, aby t. zw. mały ruch graniczny był utrzymany. W obszarze 5 km. robotnik może zabrać ze sobą pożywienie codzienne oraz narzędzia. Zgodzono się na wystawianie karty komunikacyjnej, która wejdzie w życie przypuszczalnie od 20 lutego.

Rokowania w komisyi **ochrony mniejszości narodowych toczą się dalej.** Ludność śledzi je z największą uwagą. Ludność niemiecka może być pewna, że delegacya niemiecka uczyni wszystko, aby uchronić skutecznie niemieckość i niemiecki rozwój kulturalny. Obecnie w rokowaniach chodzi o to, by szkolnictwo niemieckie **utrzymać w całej pełni w polskiej części G. Śląska.** Utrzymanie takie może być tylko wtedy zapewnione, jeżeli będzie wolno doprowadzać (!) **stale nowe siły (!)** nauczycielskie z Niemiec do szkół. **Naturalnie nauka języka niemieckiego będzie obowiązkową.** Wobec tego jest konieczne, **aby nauczyciele niemieccy najrychlej nauczyli się języka polskiego.**

Wspominając dalej o ochronie prasy niemieckiej, zaznaczył Lewald, **że dzienniki będą miały obowiązek zamieszczania za zapłatą publikacyi urzędowych w języku, w którym są wydawane.**

DELEGACYA RADY LIGI NARODÓW ZBADA STOSUNKI NA MIEJSCU.

Katowice. (A. W.) Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że p. Calonder zamierza wyjechać z Genewy dnia 2 stycznia. Razem z nim przyjadą: p: Benis, wicedyrektor polskiego departamentu politycznego przy Radzie Ligi narodów, oraz kilku innych wysokich urzędników Rady Ligi narodów. Głównem zadaniem p. Calondera i towarzyszących mu urzędników ma być dokładne rozpatrzenie na miejscu tych zagadnień spornych, co do których nie można było dotychczas osiągnąć porozumienia. Sprawami temi są: waluta, związki robotnicze, różne sporne kwestye prawne, oraz sprawa mniejszości narodowej.

Milion katolików na polskim G. Śląsku.

Katowice. (A. W.) Ksiądz proboszcz Lewek, tymczasowy naczelnik Wydziału wyznań religijnych przy Naczelnej Radzie Ludowej udzielił tutejszemu biuru prasowemu następujących informacyi: Na górnośląskim obszarze przypadającym Polsce w roku 1910 według statystyki pruskiej i austryackiej mieliśmy 813.000, czyli 92.8% katolików, 53.900 czyli 6.8% ewangelików, 8.400 czyli mniej niż 1% żydów. Osób należących do innych wyznań lub bezwyznaniowych było 625. W polskiej części Śląska Cieszyńskiego było 93.400 katolików, 47.80 ewangelików, 6.500 żydów, 1.800 innych wyznań. **Obecnie mamy na G. Śląsku 1,019.000 ludności, w tem około 950.000 katolików i około 60.000 ewangelików. Parafii jest 125, księży 230, z których 80 można uważać za** Polaków.

Jedną z najważniejszych kwestyi, jakie czekają rząd polski, jest **staranie się dla katolików o własne biskupstwo,** zaś dla ewangelików o uniezależnienie ich od wszelkich wpływów prusko-państwowych z Wrocławia i Berlina. Ks. Lewek spodziewa się, że kard. Bertram nie będzie się sprzeciwiał utworzeniu biskupstwa osobnego w polskiej części G. Śląska, gdyż chyba wie, że rząd polski nie może dopuścić, aby przeszło milion jego obywateli podlegało jurysdykcyi biskupa rezydującego w państwie niemieckiem, a zatem wystawionego na działanie wrogich niemieckich wpływów politycznych. Ks. Bertram zapewne uwzględni te fakta. Co do kościoła ewangelickiego, to rząd polski i władze wojewódzkie dołożą wszelkich starań, ażeby ten kościół na G. Śląsku **miał** własne organizacye niezależne od Berlina. — Ustrój gmin izraelickich nie ulegnie żadnym zmianom.

Polityczny układ czesko-austryacki.

Wiedeń. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagr. kanclerz Schober przedłożył tekst **układu politycznego z Czechosłowacyą.** Układ obejmuje **11** paragrafów i obowiązuje na 5 lat.

Art. I. postanawia, że oba państwa zobowiązują się przeprowadzić wszystkie traktaty pokojowo. W art. II. obie strony poręczają sobie **nietykalność swych terytoryów** i zapewniają pomoc polityczną i dyplomatyczną. W art. III. obie strony zobowiązują **się do neutralności** na wypadek, gdy jedna z nich będzie zaatakowana i będzie musiała się bronić. Art. IV. określa, że obie strony zobowiązują **się nie tolerować na swem terytoryum istnienia organizacyi politycznych lub wojskowych, skierowanych przeciw drugiej stronie.** Nadto obie strony zobowiązują się **przeciwdziałać przywróceniu dawnego regimu.** Art. V. powiada, że Czechosłowacya zawiadomi **rząd austryacki o traktatach politycznych i gospodarczych, zawartych przez nią z Jugosławią,** Rumunią i Polską i na odwrót rząd austryacki zawiadomi Czechosłowacyę o analogicznych traktatach. Dalej art. VII. przewiduje, że w kwestyach spornych obie strony **odnoszą się do stałego trybunału międzynarodowego, a** art. VIII. określa, że obie strony **nie zawrą z żadnem państwem układów sprzecznych z po**stanowieniami układu niniejszego.

Wiedeń. (A. W.) „Neues Achtuhrabendblatt“ donosi, **że koła poselskie austryackiego Zgromadzenia Nar. przyjęły bardzo przychylnie ugodę Austryi z Czechosłowacyą.** W opozycyi przeciw ugodzie znajdują się głównie wszechniemcy i stronnictwo chłopskie. Twierdzą, że było wielkim błędem rządu zobowiązać się do neutralności wojskowej wobec Czechosłowacyi. **Ratyfikacya układu w Lana nie nastąpi tak** rychło. Wczoraj krążyła po Wiedniu pogłoska, **że opór przeciw układowi czesko-austryackiemu tak się wzmógł, że grozi nawet przesileniem** rządowem.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Mittagsztg“ donosi, że z inicyatywy Czechosłowacyi **zostanie zawarty układ między Austryą a Jugosławią, który będzie podobny do umowy austryacko-czeskiej. O przystąpieniu Austryi do małej ententy niema mowy.**

NIEZADOWOLENIE WŁOCH Z UKŁADU W LANA.

Wiedeń. (A. W.) Korespondent „Morgenztg“ donosi, że Włochy są oburzone wynikiem układu w Lana i uważają go za ciężką klęskę swej polityki. Jak wiadomo, pragnęły Włochy objąć supremacyę nad Europą środkową, do czego pierwszym krokiem miało być opanowanie przez nich Austryi. Włochy sądziły, że najlepiej myśl ta da się uskutecznić tamowaniem gospodarczego rozwoju Austryi. Stąd też Włochy o ile możności stawiały zawsze największe trudności w udzieleniu Austryi jakiegokolwiek kredytu. Równocześnie popierały one Węgry w sprawie Szopronia. Wobec tej polityki włoskiej postanowiła Austrya wyzwolić się z pod przewagi Włoch i rozpoczęła nowy kurs polityczny. Podobnu markiz Della Toretta chce uznać wyniki plebiscytu w Szoproniu za ważne i sprzeciwia się stanowczo ich anulowaniu.

ZABURZENIA STRAJKOWE W BOGUMINIE

Bogumin. (A. W.) Tutejszy Związek przemysłowców wezwał robotników do bezwarunkowego podjęcia pracy do dnia 21 b. m. W odpowiedzi na to usiłowali komuniści zająć tutejszą fabrykę sacharyny i ogłosić ją własnością robotników. Deputacya, złożona z piętnastu członków, wtargnęła do kancelaryi dyrektora i zażądała udzielenia robotnikom dodatków drożyźnianych, w przeciwnym razie zagrozili zajęciem fabryki. Policya aresztowała **przywódców komunistycznych.**

Z dnia politycznego.

Klęska obrońców defenzywy sosnowieckiej.

Defenzywę sosnowiecką, o zbrodniach której pisaliśmy niedawno, usiłowały bronić organa socyalistyczne. Zarówno warszawski „Robotnik", jak i krakowski „Naprzód" zamieściły w tej sprawie list otwarty kilku kierowników Związku b. powstańców górnośląskich, którzy gołosłownie zaprzeczali oskarżeniom. Dzienniki socyalistyczne tryumfowały, ale niedługo. Sprawa, jak wiadomo, została wyjaśniona urzędownie, a szef defenzywy sosnowieckiej znalazł się w więzieniu.

Obecnie także sprawa „listu otwartego" znalazła wyjaśnienie. W Katowicach odbył się walny zjazd delegatów Związku b. powstańców górnośląskich. Na zebraniu tem dano wyraz niezadowoleniu z działalności dotychczasowych kierowników, stojących w bliskim kontakcie z defenzywą sosnowiecką i żadnego z nich nie wybrano do nowego Zarządu. Taką otrzymali odpowiedź od ogółu powstańców górnośląskich niepowołani obrońcy defenzywy sosnowieckiej...

Związek p. Kwapińskiego na żołdzie obszarników.

Organa socyalistyczne ogłosiły niedawno z tryumfem przejęty list ks. J. Albrechta, który zwrócił się o zapomogę dla Chrześcijańskiego Związku Zaw. rob. rol. (w Królestwie) do Związku Ziemian. Jak wyjaśnia obecnie Zarząd Związku, nikt nie upoważnił ks. Albrechta do tego kroku. Działał on samowolnie, bez upoważnienia zarządu i — jak stwierdza te ks. Albrecht w ogłoszonym liście — na tej podstawie, że jest ogólnie znaną rzeczą, iż Związek zawodowy p. Kwapińskiego jest stale subsydyowany przez niektórych obszarników.

Zarzut ten nie jest bynajmniej gołosłowny. Zarząd chrześcijańskiego Związku ogłasza odpis formalnej umowy, na mocy której właściciel ziemski Zumbach złożył na rzecz organizacyi p. Kwapińskiego 40.000 Marek. Za to p. Kwapiński wystarał się p. Zumbachowi o obywatelstwo polskie.

Jak widzimy, nieprzejednany „król fornali" nie gardzi pieniędzmi obszarników i nawet zajmuje się ich prywatnemi interesami — o ile naturalnie dobrze zapłacą. Fakt ten należycie charakteryzuje obłudę socyalistów. Samowolne wystąpienie ks. Albrechta rozdmuchują do wielkiej „afery" — a sami biorą pieniądze skąd się da. Chcą w ten sposób odwrócić uwagę od swoich, rzeczywiście nieczystych sprawek...

Zbrodnia repatryacyjna.

Winę ponosi ministeryum pracy i opieki społecznej.

Niestety inaczej nie można nazwać tego, co się dzieje na naszych punktach granicznych przy przyjmowaniu przez władze polskie powracających z Rosyi repatryantów. Każdy dzień przynosi nowe szczegóły z tego strasznego piekła. Oto „Kur. Warszaw." przytacza nowe sprawozdanie p. Sosnowskiego, przedstawiciela utworzonego w Nowym Jorku amerykańskiego Komitetu Pomocy. Daje ono obraz sytuacyi z dn. 8 b. m., a więc już po alarmach prasy.

Repatryanci od granicznej stacyi Kołosowo odbywają podróż w nieogrzanych wagonach towarowych, całymi pociągami po 1000 osób w pociągu. Bywają dni, gdy do Baranowicz przybywa w ciągu dnia 4—5 pociągów.

W Kołosowie wychodźcy oczekują polskiego pociągu całemi godzinami, nierzadko do 36 godzin, na otwartem polu. Tylko Y. M. C. A. postawiła 4 namioty i polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom 1 namiot dla dzieci.

W Baranowiczach wychodźców wraz z bagażem zapędzają do nieogrzanych, pozbawionych wszelkich sprzętów, baraków (dawne stajnie), obrzydliwie brudnych.

W Kołosowie wychodźcy nie otrzymują żadnej ciepłej strawy, ani nie mają możności nawet kupić sobie gorącej wody. Gorącą kawę rozdaje YMCA.

W drodze z Kołosowa do Baranowicz również nie dostają wychodźcy żadnej strawy. Po przybyciu do Baranowicz nie dostają pożywienia do czasu ukończenia rejestracyi, co trwa długie godziny. Potem dopiero dostają kartki żywnościowe, lecz z braku informacyi i często przez głupotę powracających, wielu rejestruje się dopiero na drugi dzień, a przez cały ten czas są oni bez pożywienia.

Przeciętny czas, potrzebny na przebycie z Mińska, ostatniej stacyi żywnościowej w Rosyi, do Baranowicz, pierwszego punktu żywnościowego w Polsce, wynosi ogółem 48 godzin, choć nieraz czas ten trwa 72 godziny. To też śmierć w każdym pociągu zbiera plon obfity; na etapie w Baranowiczach umiera przeciętnie dziennie 40 osób, ofiar głodu i chłodu! Jest to prawie codziennem zjawiskiem po przybyciu pociągu znaleźć leżących na śniegu kilkanaście trupów, czekających na przewiezienie do przeładowanej trupiarni.

Do tego lapidarnego, a tak straszliwego w grozie swej raportu, sprawozdawca „Kuryera Warszaw.", p. Czempiński, podaje jeszcze następujące szczegóły:

Do dn. 1 b. m. na etap w Baranowiczach przybyło ogółem 300.000 uchodźców z Rosyi. Wracali z radością w sercu, aby znaleźć śmierć głodową na progu Polski. Przez listopad powróciło ich 62.000. Z pośród nich zmarło w Baranowiczach w szpitalu na tyfus 320, zaś z głodu, wycieńczenia i mrozu przeszło 1.200.

Trupy mężczyzn, kobiet i dzieci składane są jak szczapy drzewa w jakiejś szopie, wciąż przepełnionej, bo każdy dzień przynosi nowe dziesiątki ofiar. Spytano dozorcę tej trupiarni, ile ciał tam leży.

— Ktoby tam zliczył! Jak się szopa zapełni, grzebie się to, aby zrobić miejsce innym...

Obraz piekła nie kończy się w Baranowiczach.

Wracają chłopi po spędzeniu kilku, nieraz 6 lat w Rosyi. Dążą do swych siedzib we wschodniej części Polski i zastają nagie pola. Popalono całe wsie, kiedyś ludne i zasobne.

I nikt tych ludzi nie ostrzega, iż nie mają dokąd wracać. Niema żadnej opieki ze strony starostw miejscowych. Ani śladu jakiejkolwiek organizacyi, myśli rozumnej. Pędzą więc gromady oszalałych z trwogi rodzin chłopskich poprzez zaśnieżone pola w mróz 25-stopniowy, trawieni głodem, gorączką, z powrotem w stronę Baranowicz. O ile nie zamrą z głodu i mrozu po drodze — czeka ich to w Baranowiczach.

Ci ludzie już się nie skarżą. W ich sercach już wszelka nadzieja zamarła. Jęczą i wyją, jak oszalałe zwierzęta.

Na czyje głowy spadnie klątwa strasznych przekleństw, szeptanych ustami ludzi, konających z głodu u wrót Polski?! Czy to niedbalstwo ludzi, którym powierzono tam na miejscu opiekę? Nie! Na czele opieki w Baranowiczach stoi komisarz Piekutowski, pomocnikiem jego jest p. Staniewski.

Komisarz Piekutowski, gdy jechał w styczniu do Baranowicz, otrzymał ze skarbu polskiego... 9.982 marki. To nie omyłka — wyraźnie dziewięć tysięcy z czemś marek! Tak ministeryum opieki społecznej, któremu sprawę repatryacyi zlecono, wyobrażało sobie rozmiary pomocy. To też wina za dokonaną na ludzie polskim zbrodnię repatryacyjną spada wyłącznie na to ministeryum i osoby jemu podległe.

Teraz zaczynamy rozumieć, jak się to stać mogło... Ministeryum pracy i opieki społecznej — ta jeszcze prawie niewzruszona twierdza Moraczewszczyzny — nie miała widocznie czasu zająć się repatryantami, bo któżby organizował strajki?...

Bądź co bądź trzeba stwierdzić, że ci, co chcą uchodzić za urzędowych „opiekunów ludu" — tysiące repatryantów skazali na śmierć głodową. Za tę zbrodnię, która okryła Polskę hańbą, nie może minąć ich zasłużona kara!

Po rozegranej kampanii.

(Refleksye).

Bydgoszcz, 19 grudnia.

Niema co obwijać w bawełnę, ale wynik ostatnich wyborów do Rad miejskich w Bydgoszczy i wielu innych miejscowościach Pomorza i Wielkopolski świadczy, że w sferach robotniczych demagogiczna robota „enperowców" nie pozostała, niestety, bez rezultatu.

„Dura veritas, sed veritas"... „Ersatz-narodowość" i „Ersatz-polskość", importowana przez posła Hertza via Berlin, potrafiła znaleźć drogę do serc tutejszych mas i serca te, zresztą kochające Polskę bardzo gorąco, na niekorzyść właśnie tej Polski jak najradykalniej zbałamucić...

Teraz dopiero zaczyna się rozumieć, dlaczego pp. Hertzowi, Naderowi, Diamandowi i ich patronowi belwederskiemu p. Trzcińskiemu potrzebną była tak gwałtowna i zbrodniczo szybko przeprowadzona unifikacya Wielkopolski z „porządeczkiem warszawskim".

Przeszczepiwszy „par force" na zdrowy grunt „Korfantówki" warszawską drożyznę, warszawskich żydów, nalewkowskich komunistów, belwederskie „jaczejki", kabarety, lichwę mieszkaniową — słowem w całej pełni moraczewszczyznę i witosowski szlendryan, potrafili oni wytworzyć wśród mas wielkopolskich takie rozdrażnienie, że te masy w poczciwości i naiwności swojej rzucają się znów w objęcia swoich niezaprzeczonych katów t. j. heroldów N. P. R., bo „risum teneatis", ci właśnie im obiecują wybawienie od tych wszystkich „przyjemności warszawskich"...

Ot, co znaczy dobry nos politykancki... Wyznawcy tego nosa w Bydgoskiej Radzie miejskiej zdobyli aż 16 mandatów, naturalnie lista I. Dra Bizieła t. zw. zjednoczeniowa polska zdobyła o wiele więcej, bo 29 mandatów, ale trzeba wziąć pod uwagę, że Niemcy uzyskali skutkiem niezblokowania polskich list (zasługa N. P. R.) aż 11 mandatów, a ponadto ich wierni trabanci — socyaliści dorwali się w Bydgoszczy aż 4 krzeseł, co czyni z niemieckiemi 15.

A że w nowej Radzie już i Niemcy uczą się mówić po polsku, więc też kwestya narodowości może się często zatrzeć, a enperowcy wbrew interesom narodowym mogą w wielu sprawach pójść z blokiem socyalistyczno-niemieckim.

I w tem niebezpieczeństwo. Należy też z niem walczyć od samego początku. A walczyć nie metodą tutejszych przywódców Nar. Chrz. Stron. Pracy, ale więcej wzorowaną (pozwólcie oddać Wam tę sprawiedliwość) na metodzie Cha-decyi krakowskiej.

Tam nie tylko mówi się robotnikowi o prawach, ale też i o obowiązkach. Tam mniej się zużywa (ściślej mówiąc — u Was to wcale miejsca niema) sił na walkę z „endecyą" (to się tu nazywa „nie pójdziemy w ogonie endecyi!"), a więcej pracuje nad uświadamianiem tego robotnika w kierunku narodowym, serdecznie i gorąco polskim...

Trzeba być sprawiedliwym i przyznać robotnikowi i wogóle szerszym masom Wielkopolski i Pomorza, że grunt tu był i jest dla Polski, dla tej niepodległej i zjednoczonej samo przez się, niezwykle serdecznym, zdecydowanie gorącym i sprawie narodowej oddanym. Przecież to ten sam robotnik i rolnik, który tak ochotnie odbijał Lwów i bronił w lipcu z. r. Warszawy, to ten sam rolnik, który owocem swej pracy karmił przez lat dwa Galicyę i Kongresówkę. Dziś, gdy go „za jego myto, rózgą unifikacyi tak boleśnie obito", słusznie zgorzkniał, stał się nieufny i do obałamucenia przez takich Hertzów, Naderów, Moraczewskich itp. łatwiej podatny. Ale to jeszcze nie powód do rozpaczy, do łamania rąk. To tylko powód do jeszcze bardziej wytężającej pracy na rzecz robotnika i nad tym robotnikiem.

Należy więc — powtarzam — podwoić serdeczność i zapał gorący. Mniej bombastycznego frazesu w rodzaju tych, którymi szafuje taki bydgoski „Orgip" (nie bójcie się, to tylko tok „sowiecko" brzmi, ale to jest „Organizacya inteligencyi polskiej"), mniej urągań przeciw „prawicowcom", a dużo więcej zwartej pracy z dobrze ujętym planem, gdyż dotychczasowy jej system był, jak się okazało, niewiele wart...

DR M. WSKI.

KRONIKA.

POMNIK KOŚCIUSZKI NA WAWELU.

Po długoletniej jakgdyby uwięzi pomnika Kościuszki na podwórzu strażnicy pożarnej i po ciągłych protestach społeczeństwa krakowskiego, zobaczyliśmy wreszcie z prawdziwą radością pomnik drogiego Polakom Wodza na należnem ustawiony miejscu. Od dwóch dni widnieje na barbakanie Wawelu wzniosła postać Naczelnika na koniu. Ustawiony na tarasie powyżej bramy Herbowej pomnik Kościuszki zda się całemu wzgórzu wawelskiemu dodawać świeżości, a do zukatej w kamienie przeszłości narodu polskiego wprowadzać nowe życie i siłę. Szczególnie wspaniale rysuje się sylweta Kościuszki w perspektywie z ulicy Straszewskiego, podobna bowiem odległość zaciera pozory niesymetryczności budowy konia, jakie łudzą oko przy oglądaniu pomnika na wprost z bliska. Wogóle wybór miejsca na barbakanie obok bramy Herbowej okazał się bardzo trafny.

Rusztowania, ustawione obok pomnika, zostaną usunięte dzisiaj po południu, tak, że już w piątek będą mogli mieszkańcy Krakowa oglądać w całej pełni wspaniale prezentujący się na tle murów wawelskich pomnik Kościuszki.

W najbliższych dniach zbierze się pełny Komitet miejscowy odbudowy Wawelu, który orzeknie ostatecznie, czy obrane miejsce jest najwłaściwsze z projektowanych punktów na Wawelu. Niewątpliwie miejsce na barbakanie zostanie uznane za najodpowiedniejsze.

ORKAN USZKODZIŁ MIEDZIANY DACH KATEDRY WAWELSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, szalejący w ubiegłą niedzielę orkan poczynił także liczne szkody na Wawelu. Między innemi wichura uszkodziła poważnie miedziany dach na Katedrze wawelskiej. Wicher oderwał wzdłuż całej długości dachu przy gzymsach blachę, podwinął ją do góry i skręcił spiralnie na szerokość trzech metrów. Aby woda deszczowa nie poczyniła dalszych uszkodzeń, przystąpiono natychmiast do naprawy, która jest już na ukończeniu.

Nadto — jak nas inofrmują — wczorajszy wicher poczynił nowe spustoszenia na kopule św. Piotra, zrywając z niej dalsze arkusze blachy miedzianej. Nadto z odsłoniętej z pokrycia kopuły poodrywał wicher pewne części murowane, których gruzy spadły na ziemię obok kościoła.

Kraków, 22 grudnia.

PO ZGONIE ZAPOLSKIEJ. Dyrekcya miejskiego teatru im. J. Słowackiego w Krakowie wysłała do Lwowa kondolencyę z powodu zgonu ś. p. Gabryeli Zapolskiej. Na pogrzebie reprezentować będzie teatr krakowski dyr. Czarnowski ze Lwowa, były artysta scen krakowskich.

Artyści teatru J. Słowackiego, oraz dyrekcya, zamiast wieńca na trumnę, przeznaczyli po 5000 Mk. na zakupno popiersia, względnie portretu ś. p. G. Zapolskiej, który umieszczony będzie w galeryi teatru J. Słowackiego.

W SPRAWIE RATOWANIA KOPUŁY ŚW. PIOTRA odbyło się wczoraj posiedzenie w sali gabinetu hist. sztuki w Uniwersytecie. Zawiązał się tam komitet, złożony z paru wybitnych osobistości, który ujmie całą akcyę w swe ręce. Zarazem postanowiono wydać odezwę do ogółu mieszkańców Krakowa dla zbierania funduszów i urządzić publiczną zbiórkę w najbliższym czasie. W tej nadziei, że mieszkańcy Krakowa nie odmówią pomocy, uchwalono zaraz przystąpić do naprawy zagrożonej kopuły. Z dniem dzisiejszym (czwartek) zaczynają się już roboty dla stawiania rusztowania dokoła kopuły. Należy się spodziewać, że patryotyczna ludność naszego miasta nie poskąpi grosza dla ratowania jednego z najpiękniejszych pomników sztuki.

ZJAZD STAROSTÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj w sali krak. Rady powiat. toczyły się obrady zjazdu starostów województwa krakowskiego. Na zebranie przybyli naczelnicy wydziałów województwa i kierownicy oddziałów fachowych, dyr. robót publ. inż. Dudek, wiceprez. m. Wielgus ze st. r. Kubalskim, komendant okr. policyi państw. Ladenberger i t. d. W szczególności poruszono sprawy postępowania administracyjnego i stosunków osobistych, sprawy bezpieczeństwa publicznego, gminne, przemysłowe, koncesyi gospodnio-szynkarskich, rolnictwa i weterynaryi, a zwłaszcza sprawy wywozy bydła i nierogacizny, sanitarne, leczenia funkcyonaryuszy państw., aprowizacyjne, sprawy walki z lichwą, tudzież stanu dróg publicznych. Dłuższy czas poświęcono debatom nad tak obecnie aktualną sprawą bezpieczeństwa publicznego w mieście i po powiatach i postanowiono zwołać w tej kwestyi konferencyę, oraz zaprosić na nią komendanta głównej Komendy policyi państw. w Warszawie. Nadto, wśród ożywionej dyskusyi, uchwalono szereg wniosków, zmierzających do skutecznego zwalczania lichwy, wzmożenia sprężystości aparatu administracyjnego i t. p.

ZAPOMOGA ŚWIĄTECZNA DLA FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH. Minister skarbu w wydanym przez się okólniku zaznaczył, że od prawa otrzymania zapomogi wykluczeni są funkcyonaryusze państwowi, którzy posiadają, względnie dzierżawią grunta, lub otrzymują bezpłatnie mieszkanie. Ustęp ten najbardziej dotknął nauczycielstwo szkół powszechnych, ponieważ 80 proc. tegoż nauczycielstwa korzysta z mieszkań przy szkołach lub z lokalów, wynajętych przez gminy. Toteż delegaci zarządu głównego Zw. Polsk. Naucz. szkół powsz. udali się w dniu 19 b. m. do ministra skarbu i uzyskali, że zapomogę, w wysokości od 7500 do 16.500 Mk., oraz dodatek rodzinny od 2400 do 7000 Mk., otrzyma całe nauczycielstwo.

NA ŚWIĘTA! Browar Księcia Romana Sanguszki w Tarnowie podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że już rozpoczął sprzedaż piwa 12-stopniowego (bawarskie). Piwo to jest z czystego słodu, bez żadnych domieszek. Do nabycia w butelkach i beczkach we wszystkich lepszych handlach i restauracyach. Cena piwa butelkowego 90 Mk. za butelkę półlitrową. Główny skład: Kraków, ul. Dwernickiego l. 5.

POŻAR NA MOŚCIE KOLEJOWYM W PODGÓRZU. Wczoraj nad wieczorem zaalarmowano straż pożarną w Podgórzu, że pali się most kolejowy na Wiśle. Pogłoski te okazały się o tyle prawdziwemi, że w płomieniach stanął drewniany chodnik, biegnący wzdłuż toru kolejowego, a służący do przejścia dla dróżników, kontrolujących most. Po krótkiej akcyi ratowniczej ogień zlokalizowano. Pożar powstał najprawdopodobniej od spadającego żaru węglowego z przejeżdżającej maszyny. Przy moście postawiono straż kolejową, by nie dopuścić do wypadku jaki mógłby się wydarzyć przy przechodzeniu przez nadpalony chodnik.

ŚMIAŁE NAPADY RABUNKOWE. Rozzuchwaleni bandyci nie przebierają w środkach, byle tylko łatwym sposobem dojść do uzyskania cudzego mienia. Ciekawy fakt tego rodzaju notuje ostatnia kronika policyjna. Oto onegdaj w południe do mieszkania p. W. Biegeleisenowej w Podgórzu włamał się jakiś opryszek i splądrowawszy mieszkanie, zrabował srebro, zegarek złoty, oraz wiele biżuteryi, wartości 1 i pół miliona marek. W chwili, gdy bandyta uchodził z łupem, zastąpiła mu w drzwiach drogę nadchodząca właśnie p. B. Zaskoczony rzezimieszek, na widok właścicielki mieszkania, wyciągnął szybkich ruchem rewolwer, zagroził nim nadchodzącej i wyrzekł przyciszonym głosem: „nie krzycz, bo cię zastrzelę", poczem odepchnął p. B., obalając ją na ziemię. Bandyta przeskoczył następnie szybko swoją ofiarę

Przemyśl w początkach wojny z Ukraińcami.

(Wspomnienia z działalności b. Dowódcy Przemyskiego Okręgu Wojskowego).

(Ciąg dalszy).

Późno w nocy z 19 na 20 listopada wyjechał pułk. Tokarzewski, po pokonaniu rozlicznych trudności, z 4-tym i 5-ym p. p., z legią oficerską, pułkiem artyleryi i jednym opancerzonym pociągiem, razem około 1.800 żołnierzy i 20 armat, w towarzystwie posła Dr Skarbka, na odsiecz Lwowa.

Bezpośrednio przed odjazdem zjawił się u mnie parlamentarz ruski (podpor. Rewak) z dwoma listami od ukraińskiego pułk. Stefanowicza ze Lwowa, — jednym do Rządu polskiego w Warszawie, drugim — do Dowódcy w Przemyślu. W liście ostatnim żądał pułk. Stefanowicz, powołując się na jakieś poprzednie pisemne zobowiązania pułk. Sikorskiego w Przemyślu, ażeby wycofano wszystkie wojska polskie, znajdujące się na prawym brzegu Sanu, grożąc w przeciwnym razie wojną, za której skutki Ukraińcy nie biorą odpowiedzialności.

O liście tym zawiadomiłem pułk. Tokarzewskiego i posła Skarbka. W dwa dni później odpisałem pułk. Stefanowiczowi, załączając odpowiedź Rady narodowej co do zobowiązań pułk. Sikorskiego, że wojny nie prowadzimy, a bronimy tylko porządku.

Dnia 20 listopada 1918 r. udałem się osobiście do Rady narodowej, zgromadzonej właśnie na posiedzenie, przedkładając jej rozkaz dzienny, jaki wydałem, obejmując dowództwo. Jeden z przedstawicieli partyi socyalistycznej (p. Teljuk) pytał, jak się zapatruję na „rady żołnierskie", które, zdaniem jego, są bardzo wskazane. Odpowiedziałem, że jak wyraziłem w rozkazie dziennym, do żadnej partyi politycznej nie należę, że jestem wyłącznie żołnierzem. Będąc zaś przez trzy lata w niewoli rosyjskiej, miałem sposobność zaraz po wybuchu rewolucyi przyjrzeć się zbliska tamtejszym „radom żołnierskim" i przyszedłem do przekonania, że te „rady", z początku wiele obiecujące, przyczyniły się później do rozkładu armii. Chcąc je wprowadzić do naszego wojska, trzebaby wielkiej rozwagi i spokojniejszych czasów. Teraz tylko trzeba działać, i to jak najszybciej. Dowodem konieczności szybkiego i stanowczego działania jest zaprowadzenie dyktatury w Warszawie.

Z całej tej rozmowy odniosłem wrażenie, że aczkolwiek Rada Narodowa, zostająca widocznie pod wpływem Dr Liebermana, jest na najlżejsze naruszenie swego autorytetu bardzo wrażliwa, to jednak będzie ze mną współpracować.

Następnego dnia przyprowadzono do mnie podoficera, rannego w rękę strzałem karabinowym w czasie służby przed magazynem wojskowym. Strzał padł z przeciwległego domu, zamieszkałego wyłącznie przez żydów.

Chcąc przy tej sposobności wyrobić sobie zdanie, o ile stanowisko żydów przemyskich względem Polaków jest nieprzyjazne, udałem się na miejsce wypadku. Stwierdziłem tam na podstawie rysy, spostrzeżonej na słupie przed magazynem, że strzał padł rzeczywiście ze wspomnianego domu, nabrałem jednak przekonania po rozmowie z wszystkimi mieszkańcami tego domu, że nikt z nich nie strzelał. Do tego samego rezultatu doszła Komisya wojskowo-sądowa, którą natychmiast na miejsce wydelegowałem.

Skarżono się przedemną, że podczas rewizyi po domach, przedsiębranych rzekomo przez żołnierzy polskich, zachodziły kradzieże. Przytem okazało się, że rewizye takie przedsiębrano nietylko z ramienia Komendy Placu, lecz także innych niepowołanych czynników, celem odnalezienia ukrytej broni, innych przedmiotów wojskowych i zapasów żywności, nagromadzonych podczas wojny i po napadzie Ukraińców na Przemyśl. Wydałem więc odpowiednie zarządzenia, zaprowadzając zarazem w porozumieniu z sądem polowym i Radą narodową sądy doraźne w całym Okręgu.

A oto epizod, charakteryzujący stanowisko inteligencyi żydów-syonistów w owych czasach.

Już po opublikowaniu rozkazu, zabraniającego noszenia odznak byłej armii austryackiej, spotkałem jakiegoś chorążego z takiemi odznakami, który ostentacyjnie nie stosował się do przepisów o oddawaniu czci wojskowej. Pociągnąłem go do odpowiedzialności. Wymawiał się, że jest żydem, wprawdzie wychowanym w kulturze polskiej, że jednak do wojska polskiego nie należy i należeć nie chce, gdyż wobec walki Polaków z Ukraińcami zachowuje się neutralnie.

Ukraińców, a raczej Rusinów, znałem z wojska austryackiego jako dobrych żołnierzy; wiedziałem również, że są usposobieni wrogo dla Polaków, a przyjaźnie dla Niemców. O zachowaniu się Ukraińców po oswobodzeniu miasta świadczyły napływające codzień skargi okolicznych właścicieli ziemskich na ciągłe napady band ukraińskich na majątki polskie. O wysłaniu wojska na pomoc nie było mowy, gdyż pozostałe w Przemyślu oddziały wystarczały zaledwie do zabezpieczenia miasta, a tworzenie nowych oddziałów postępowało powoli, ponieważ dawni żołnierze, zmęczeni długą wojną, nie chcieli wówczas jeszcze dobrowolnie wstępować do wojska. Przekonałem się, że zniechęcenie do wojny i pragnienie wypoczynku i spokoju było jeszcze silniejsze u żołnierzy Rusinów, powracających z frontu.

Przytaczam jeden z epizodów, charakteryzujący ten nastrój. Wychodząc dnia 22 listopada ze szpitala głównego po odwiedzeniu rannych i chorych, zatrzymałem na gościńcu prowadzącym do Chyrowa, gromadę żołnierzy. Było tam 6 Polaków i około 20 Rusinów, jednakowo wygłodniałych i jednakowo rozgoryczonych, powracających z nad Piawy do domu. Rozmówiłem się z nimi; kazałem ich w szpitalu nakarmić i napoić, oraz obdarzyć papierosami. Dopiero odemnie dowiedzieli się oni o sytuacyi w kraju, — ja zaś dowiedziałem się od nich, że żyli z sobą w najlepszej zgodzie nietylko na froncie, ale i podczas powrotu i że chcieli nadal zachować przyjazne stosunki. Chociaż z początku żaden z nich nie chciał nawet słyszeć o powrocie w szeregi, przecież na odchodnem zgłosiło się trzech Polaków do wojska polskiego. Rusini obiecywali „załatwić się" krótko z każdym, ktoby ich namawiał do wojny z Polakami. Postanowiłem wyzyskać ten nastrój w celu paraliżowania agitacyi agentów ukraińsko-niemieckich. Miałem wówczas nadzieję, że czynniki bardziej powołane rozwiną jeszcze szerszą propagandę pokojową między Rusinami. W tej nadziei starałem się też rozpowszechniać tygodnik ruski, redagowany w tym duchu w Przemyślu.

Wkrótce po odsieczy Lwowa była u mnie deputacya ruska ze skargą na zły wikt i niehygieniczne pomieszczenie internowanych Ukraińców. W imieniu deputacyi przemawiał paroch przemyski, wyłącznie po rusku, z wielkim temperamentem, żądając dla internowanych, między innymi, swobody uczestniczenia w nabożeństwie. Obiecawszy zbadać zarzuty, dodałem, że pomimo rabunków i gwałtów Ukraińców, my, Polacy, postępować będziemy i nadal sprawiedliwie i że byłoby bardzo wskazane, gdyby księża ruscy w imię haseł Chrystusowych, nawoływali swoich parafian do zgody i bratniego współżycia z Polakami. Paroch z wielką stanowczością przeczył wszelkim nadużyciom ze strony Ukraińców, twierdząc, że podane wypadki są zmyślone przez prasę polską. Przekonałem się nazajutrz w obecności pewnego proboszcza ruskiego z okolicznej wsi, którego właśnie za agitacyę przeciw Polakom sprowadzono do Przemyśla, że podniesione przez deputacyę ruską zarzuty były nieuzasadnione.

(Dokończenie nastąpi).

GEN.-PPOR. JULIUSZ BIJAK.

i zmknął za drzwiami ze zrabowanymi przedmiotami. Policya jest już na tropie bandyty.

Drugiego napadu dokonano wczoraj wieczorem. I tak, na idącą ul. Wielopole p. Grabowską napadło kilku opryszków i usiłowało wyrwać jej prowianty. Na krzyk napadniętej zbiegli się przechodnie, którzy uwolnili p. Grabowską od napastników. Opryszki, korzystając z ciemności, zbiegli.

PORZUCONE DZIECIĘ. Wczoraj aresztowano N. W., która przed kilku dniami podczas silnego mrozu porzuciła na schodach szpitala św. Ludwika 10-dniowe niemowlę płci żeńskiej. Dziecię oddano do Żłóbka, a matkę odstawiono do sądu.

NIELETNI KIESZONKOWCY. Podczas tandety na ul. Szerokiej okradli dwaj młodociani kieszonkowcy Józefa Lorka. Są to: 13-letni Antoni Szczurek i 14-letni Józef Dudzikowski. Kieszonkowców przychwyciła publiczność i oddała w ręce policyi.

KRADZIEŻ Z WOZU POCZTOWEGO. Wczoraj po południu nieznani sprawcy skradli z wozu pocztowego, stojącego przed budynkiem pocztowym na placu Bernardyńskim, wielką paczkę, zawierającą obuwie. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy marek.

OBŁAWA W KINO „OPIEKA". Z powodu częstych kradzieży kieszonkowych, popełnianych podczas wyświetlania filmów w kino „Opieka", policya zarządziła wczoraj w sali kina obławę, podczas której ujęto czterech osobników, poszukiwanych od dłuższego czasu za liczne kradzieże kieszonkowe.

Z Polski i ze świata.

DZIECIOM KAPITANA MONTALEGRE. Grono pań warszawskich podjęło myśl przesłania z okazyi Świąt rodzinie kapitana Montalegre, który padł na Śląsku, ugodzony zdradziecką kulą niemiecką, wyrazów sympatyi, współczucia i gorącej miłości dla Francyi. P. Szebeko zainteresowała szkoły średnie żeńskie i męskie i zachęciła do posłania synowi i dwom córkom kapitana Montalegre małych upominków, oraz listów z podpisami uczniów i uczenic szkół warszawskich. Wczoraj udała się do generała Niessla deputacya i złożyła na jego ręce listy z podpisami, oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, skrzynkę w stylu ludowym i teczkę z widokami Warszawy i typami wiejskimi, prosząc o przesłanie ich dzieciom kapitana Montalegre.

W SPRAWIE UPOSAŻENIA PROFESORÓW NAJWYŻSZYCH UCZELNI w Polsce zjechali się do Warszawy przed kilkoma dniami rektorowie wszystkich szkół uniwersyteckich. Jak się dowiadujemy, rektorowie, po dwudniowych konferencyach z ministrem skarbu Michalskim, uzyskali dla profesorów podwyższenie t. zw. dodatku za kierownictwo do wysokości 12.000 Mk. miesięcznie, o taką też kwotę zwiększą się dotychczasowe pobory profesorów uniwersytetów. Nadto dziekani i rektorowie otrzymają podwyżki za reprezentacyę. Uchwalenie podwyżek z dniem 1 października b. r. zadecyduje jeszcze Rada ministrów. Co się tyczy gruntownej regulacyi płac profesorów szkół najwyższych, to sprawa przeciągnie się jeszcze jakiś czas, ze względu na konieczność przekazania jej na drogę uchwały sejmowej.

ODROCZENIE POGRZEBU Ś. P. ZAPOLSKIEJ. Ze Lwowa donoszą, że pogrzeb ś. p. Gabryeli Zapolskiej przełożony został ze środy na czwartek 10 rano, ponieważ przyjechać ma brat zmarłej, p. Korwin Piotrowski.

KRAK. CHÓR AKAD. W CIESZYNIE. W sobotę koncertował w Cieszynie krakowski chór akademików przy współudziale Towarzystwa muzycznego „Ariel". Publiczność przyjęła chór entuzyastycznie.

ZASTRZELONY WŁAMYWACZ. Do sklepu p. Lachowiczowej na Bodnarówce pod Lwowem włamał się onegdaj w nocy złodziej. Wskutek szmeru przebudzili się synowie p. Lachowiczowej: politechnik Józef i Ignacy, zebrali się i wziąwszy rewolwer, udali się do sklepu tylnemi drzwiami. Zobaczywszy złodzieja, polecili mu „stać", a gdy złodziej przez okno począł uciekać, p. J. Lachowicz strzelił doń. Złodziej spadł z okna i na miejscu zakończył życie.

Wypadek ten — zauważa jeden z dzienników lwowskich — może chociaż na jakiś czas odstraszy włamywaczy od dybania na cudze mienie, gdy zobaczą, że mieszkańcy zabierają się do stanowczej samoobrony.

Z RUCHU UMYSŁOWEGO W LUBLINIE. Donoszą nam: W sobotę 3 i w niedzielę 4 b. m. wygłosił dwa odczyty o Dantem Dr Folkierski, prof. Uniw. Jagiell. Tematem pierwszego był: „Artyzm Boskiej Komedyi", drugiego zaś: „Aktualność Dantego".

Co piątek o godz. 5 po poł. w sali Uniw. lubelskiego wygłasza ks. rektor Radziszewski wykłady publiczne p. t. „Problem istnienia Boga w świetle rozumu". W grudniu odbyły się trzy takie wykłady.

HAFTY MAKOWSKIE NA WYSTAWIE W PITTSBURGU. Na wystawie w International Institute w Carnegie-Hall w Pittsburgu w Ameryce, zostały wystawione w dziale polskich wyrobów, za pośrednictwem konsula Rzeczypospolitej Polskiej p. Dra Kurnikowskiego w Pittsburgu, okazy haftów zawodowej szkoły hafciarskiej z Makowa i — jak donosi p. Kurnikowski — przyczyniły się w znacznej mierze do podniesienia wystawy. Wszystkie te okazy zostały sprzedane w Pittsburgu, a dalsze stałe stosunki między zawodową szkołą hafciarską w Makowie i Instytutem międzynarodowym w Ameryce zostały nawiązane za pośrednictwom konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej.

JAK W POWIEŚCI MAYA. Na wysokości Hong Kong piraci chińscy zaatakowali parowiec amerykański i obrabowali go. Szkoda wynosi około 100 tysięcy dolarów.

Ze świata katolickiego.

POWRÓT KS. KAN. KOŁODZIEJA NA PROBOSTWO W SUCHEJ. Z Suchej piszą do nas: Na usilne prośby tutejszej ludności, po długich staraniach i tłumnych deputacyach do ks. biskupa krakowskiego, udało nam się wreszcie uzyskać to, czego wszyscy gorąco pragnęli. Oto dawny nasz proboszcz, ks. Dr Michał Kołodziej, kanonik Kapituły krakowskiej i proboszcz wawelski, wrócił po czterech latach na probostwo w Suchej. Na powitanie jego wyszła w poniedziałek na dworzec niemal cała ludność miasteczka. Gdy pociąg zajechał na dworzec wśród dźwięków orkiestry kolejowej, powitał ukochanego proboszcza im. kolejarzy naczelnik stacyi, poczem w otoczeniu banderyi konnej, złożonej z 40 jeźdźców, ruszono przez szereg bram tryumfalnych do miasta, gdzie po powitaniu przez straż ochotniczą, dzieci szkolne z gronem nauczycielskiem, oraz przez burmistrza w otoczeniu radnych, odbył się uroczysty ingres i błogosławieństwo w kościele.

Ze spraw wojskowych.

ODZNACZENIA LEGIĄ HONOROWĄ I KRZYŻEM WALECZNYCH. Onegdaj na placu Saskim w Warszawie wręczył uroczyście gen. Niessel, szef wojskowej misyi francuskiej, krzyże Legii honorowej następującym oficerom polskim:

Generałowie: Osiński, Rządkowski i Zieliński otrzymali krzyże komandorskie, generałowie zaś Jacyna, Lipkowski, lekarz Zwierzchowski, Żygadłowicz, Czykiel, Linde, Szubert i Galica — krzyże oficerskie.

Krzyżem kawalerskim zostali ozdobieni pułkownicy: de Castenedo, Kasprzycki, Burchardt-Bukacki, Jurzycki, Drewnowski, Burzyński, Kutrzeba, Szpakoński, Kwaśniewski, Mackiewicz, Skotnicki, Głogowski, podintendent wojsk. I kl. Litwinowicz, major Kruciedz; kapitanowie: Stala i Arciszewski, francuski porucznik rez. Brussle.

Po tej ceremonii minister spraw wojsk., gen. Sosnkowski, przypiął na piersi 6-ciu oficerów francuskich polski Krzyż walecznych.

WOJSKO BEZ PORUCZNIKÓW I PODPORUCZNIKÓW. Wedle sprawozdania, złożonego w komisyi wojskowej austryackiego parlamentu związkowego, ostatni porucznik siły zbrojnej austryackiej („Wehrmacht'u") został awansowany dnia 1 listopada b. r. na kapitana. Siła ta zbrojna liczy więc obecnie: 230 pułkowników, 357 podpułkowników, 418 majorów i 312 kapitanów. Stan tego rodzaju tłómaczy się oczywiście przejęciem do służby znacznej liczby oficerów wyższej rangi z dawnej armii austro-węgierskiej do obecnej miniaturowej siły zbrojnej austryackiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO". Ferye świąteczne dla uczniów, pobierających naukę muzyki u członków Związku, trwać będą od 23 do 28 włącznie.

DUERER W POLSCE. P. Leonard Lepszy, któremu się udało wykryć oryginalne w Polsce obrazy Albrechta Dürera, będzie miał we czwartek dnia 22 b. m. w gabinecie archeologicznym odczyt wobec członków komisyi hist. sztuki o pobycie Dürera w Krakowie i jego stosunku do Wita Stwosza.

IGRASZKI KRAKOWSKICH PIĘKNOŚCI i ich przygodnych adoratorów, opromienione powabem niewinnej swawoli, stanowić będą treść szeregu filmów humorystycznych, z którymi w piątek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. 39) zapozna słuchaczy redaktor Antoni Lekszycki, znany autor felietonów, czerpiących tematy z bujnego życia podwawelskiego światka. Znany dar recytacyjny prelegenta daje rękojmię, iż zarówno pogodne epizody „Barwnej hecy" na linii A-B w dniu św. Szczepana, jakoteż zabawne sceny w zagajnikach lasu Bielańskiego z filmu „Luperkalia krakowskie" znajdą należyte ujęcie w żywem słowie. — Bilety po 150 i 100 Mk. można już nabywać w sekretaryacie Kollegium wykładów naukowych.

POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH ofiarował na „Gwiazdkę" dla najbardziej potrzebujących wdów i sierót wojennych, tytułem doraźnej pomocy, kwotę 305.800 Mk.

DO OBYWATELI WĘGIERSKICH. Poselstwo królestwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego wzywa wszystkich obywateli węgierskich, którzy po dniu 1 stycznia 1919 nabyli prawo obywatelstwa na terytoryach węgierskich części byłej monarchii, wchodzących obecnie w skład królestwa S. H. S., by zgłosili się się w kancelaryi poselstwa (hotel Europejski) w Warszawie, lub nadesłali swe adresy, a to w sprawach praw obywatelskich.

NEKROLOGIA.

Ś. p. **Marya Gałuszka**, wdowa, przeżywszy lat 74, zmarła dnia 21 grudnia 1921 r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1520-tą chrześc. spółdzielcze Stow. krawców w Warszawie; 1521-szą Związek artystów scen polskich; 1522-gą urzędnicy fabryki „Pocisk"; 1523-cią I. Zjazd b. wychowańców wyż. szkoły handlowej w Warszawie, 30 i 31 października 1921 r.; 1524-tą Dyrekcya i pracownicy kooperacyi rolnej; 1525-tą urzędnicy gł. Urzędu likwid. w Warszawie; 1526-tą pracownicy wydziału dochodów dyrekcyi warsz. pol. kolei państw.; 1527-mą kooperatywa Stow. warszawskich, Warszawa, 1915—1921 r.; 1528-mą zebranie u pp. M. w Leśnierzu; 1529-tą Tow. handlu żelazem i artykuł. techn. budowl. „Kruszec" — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz ostatni przed Świętami dostępne dla publiczności przedstawienie „Strasznych dzieci", jutrzejsze bowiem zakupiło Stow. „Nuza". Następne powtórzenie „Strasznych dzieci" we wtorek 27 b. m. W sobotę teatr zamknięty.

OPERA I OPERETKA. W dzisiejszej premierze „Baron Kimmel" wystąpią w głównych rolach pp.: Harasimowicz, Leszko, Żelska, Poleński, Minowicz, Rewera-Rewski, Karasiński i inni. Ponadto ukażą się dwie nowo zaangażowane znakomite siły: p. Hanka Ordonówna i p. Józef Winiaszkiewicz w popisowych rolach Zofii studentki, względnie włóczęgi Skowronka. Operetkę reżyseruje p. Winiaszkiewicz. Tańce i ewolucye układu baletmistrza p. Cesarskiego.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W przygotowaniu pełna komicznych postaci operetka-wodewil „Urszula", z pp. Czerneckówną i Pilarskim w głównych rolach. Muzyka H. Dostala. Premiera przypada na czwartek 29 b. m. W Sylwestra o godz. 11 w nocy 1000 niespodzianek, czyli „Szalona noc".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 22 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Piątek 23 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 22 b. m.: „Baron Kimmel".

Piątek 23 b. m.: „Baron Kimmel".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 22 b. m.: „Kapłanka ognia".

Piątek 23 b. m.: „Słowik hiszpański".

Ozdoby na choinkę.

Nauczyciel państwowego Kursu robót ręcznych w Krakowie i nauczyciel rysunków VII gimnazyum, p. Tad. Szumański, wygłosił ub. tygodnia w krakowskiem Muzeum przemysłowem niezmiernie interesujący wykład na podany w nagłówku temat, ilustrując go wyświetlanymi na ekranie obrazkami oraz wspaniałą choinką, przybraną w ozdoby przez się pomyślane i wykonane. Myślą przewodnią prelegenta było wykazanie, że tego rodzaju roboty, jak ozdoby na choinkę, są kapitalnym **środkiem wychowawczym**, rozwijającym w dzieciach, już od I. klasy szkół powszechnych, uczucia religijne, patryotyczne, zdolności kombinacyjne, twórcze i estetyczne. W toku wykładów przedstawił on sposób zużytkowania rzeczy, niemających żadnej wartości, jak np. zużytych pudełek od zapałek, skorup z jaj, starych piór od kapelusza itp. na wyrobienie bardzo oryginalnych ozdób choinkowych, z uwzględnieniem, gdzie się tylko da, naszych motywów zdobniczych.

W niniejszej wzmiance niepodobna oczywiście przedstawić dokładnie procesu fabrykacyi tych ozdób. Wystarczyć musi zatem zaznaczenie, że modele, wykonane przez p. Szumańskiego, mają tę zaletę, iż każde dziecko z łatwością je naśladować może, a przedstawiają między innemi rozmaite typy korony królewskiej polskiej, motyle, koszyczki, żyrandole, bombonierki w postaci rogatywek itp. Przy robocie tych ozdób nabywa dziatwa od nauczyciela rozmaitych wiadomości z dziedziny historyi polskiej, zoologii, mineralogii, geografii i t. d.

Poza innemi korzyściami, jakie przedstawia wyrób ozdób choinkowych przez samą dziatwę, jak np. wyrugowanie mniej wartościowych gotowych ozdób, fabrykowanych przeważnie w Niemczech, daje on i tę korzyść, że zatrudnia dziatwę w domu, przyzwyczaja ją do pracy i chroni od próżniactwa, które rodzi tyle złego.

Licznie zgromadzona na wykładzie publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami prelegenta, który wystawił równocześnie z drzewkiem wielce interesującą szopkę, wykonaną przez siebie, a opartą na motywach narodowych polskich, pojętych w zupełnie nowy i oryginalny sposób.

Litwa traci nadzieję uzyskania Wilna.

Kowno. P. A. T. Do Finlandyi wyjechała specyalna delegacya konstytuanty litewskiej dla nawiązania stosunków z finlandzkiemi kołami parlamentarnemi.

Ryga. P. A. T. Donoszą z Kowna, że nastrój w kołach politycznych i gospodarczych Litwy jest bardzo przygnębiony. Panuje przeświadczenie, że Wilno jest dla Litwy stracone. Zwolennicy porozumienia polsko-litewskiego zaczynają brać górę.

Kowno. P. A. T. Dymisya Purickisa nie została przyjęta.

Trocki marzy o wojnie z Polską.

Londyn. (A. W.) Z Bazylei donoszą do „Daily Telegraph", że Trocki na posiedzeniu rady komisarzy ludowych i rady obrony państwa oświadczył, że Rosya sowiecka nie będzie miała tak długo pokoju z Polską, jak długo Piłsudski będzie u steru rządu w Polsce i jak długo oficerowie francuscy będą w Warszawie. Zdaniem Trockiego będzie armia czerwona zmuszoną obsadzić na pewien czas Warszawę (!). Twierdzi on, że jakkolwiek Lenin nie podziela jego zdania, to wiosna jednak wykaże słuszność jego poglądów. Trocki uważa, że obalenie Piłsudskiego i obsadzenie Warszawy niema tendencyi imperyalistycznej. Lenin i Cziczerin wystąpili energicznie przeciw wywodom Trockiego i jego awanturniczym zamiarom. Lenin oświadczył, że gdyby rząd sowietów poszedł za radą Trockiego, straciłby zaufanie tak w Rosyi, jak i zagranicą, a w Rosyi powstałby chaos groźny dla sowietów. Rząd sowiecki pragnie zgnieść powstanie band Petlury, przeciwnym natomiast jest stanowczo wojnie z Polską. Przy głosowaniu, które następnie nastąpiło, uzyskało zdanie Lenina większość. Trocki opuścił niezadowolony zgromadzenie w towarzystwie swego sztabu.

KRASIN CHCIAŁ WYPRZEĆ LENINA I TROCKIEGO.

Moskwa. P. A. T. Krasin, prowadząc układy z Anglią, stracił podobno zaufanie sownarkomu z powodu raportu, w którym donosił, że w Anglii cieszyłby się zaufaniem nowy rząd sowiecki, w skład którego nie wchodziłby Lenin i Trocki, przyczem dał do poznania, aby jemu powierzono utworzenie nowego rządu moskiewskiego.

Powstanie w Karelii rozszerza się.

Petersburg. P. A. T. Ogłoszono tu mobilizacyę komunistów 20 i 21-letnich. Będą oni wysłani do Karelii, gdzie toczą się zacięte walki. Operacye powstańców w Karelii rozwijają się. Powstańcy zadali wojskom sowieckim nowe klęski i zdobyli kilka karabinów maszynowych. Głównodowodzący wojskami sowietów **Kamieniew** opracowuje plan obrony Petersburga na wypadek ewentualnego ataku od strony Finlandyi.

Tymczasowy rząd Karelii zwrócił się za pośrednictwem Danii do całego świata z prośbą o pomoc dla Karelii w jej walce ze sowietami.

BOLSZEWICY OPUSZCZĄ WŁADYWOSTOK.

Waszyngton. (A. W.) Między rosyjską republiką sowiecką a Japonią został zawarty układ, wedle którego wojska czerwone mają opuścić port we Władywostoku, który zostanie portem handlowym. Umowa zawarta na wiosnę między republiką Czity a Japonią została zatwierdzona. Wojska japońskie opuszczą w styczniu zajęte przez nie obszary rosyjsko-sowieckie.

KARS I BATUM ODSTĄPIONE ANGORZE.

Konstantynopol. P. A. T. (Wied. B. kor.). W myśl układu zawartego między rządem moskiewskim a rządem angorskim, będą odstąpione rządowi angorskiemu okręgi: Kars, Ardahan i Batum.

Jagow skazany na 5 lat twierdzy.

Lipsk. P. A. T. (B. Wolffa). W procesie Jagowa zapadł wyrok następujący: Jagow został skazany na 5 lat twierdzy, z uwzględnieniem łagodzących okoliczności. Postępowanie sądowe dla dwóch innych oskarżonych zostało zastanowione, ponieważ sąd nie uważa ich za przywódców. (Depesza ta dementuje podaną poprzednio wiadomość, według której Jagow dostał 7 lat więzienia, dwaj inni oskarżeni po 10 lat).

Plebiscyt w Oedenburgu.

Plebiscyt, który kilka dni temu odbył się w najważniejszej części Burgenlandu, a mianowicie w Oedenburgu i kilku gminach sąsiednich, wypadł, jak wiadomo z depesz, na korzyść Węgier a na niekorzyść Austryi, w stosunku 2 : 1.

Rząd austryacki nie uznał tego rezultatu z powodu rzekomych nadużyć, popełnionych przez Węgrów przy zestawianiu list głosujących. Powtarza się tu stara historya wszystkich plebiscytów: brali w nim udział — jak twierdzą w Wiedniu — **nieboszczycy** na równi z żywymi i tej nadzwyczajnej okoliczności należy przypisać zwycięstwo Węgrów.

Protest jednak rządu austryackiego nie znajdzie zapewne posłuchu, gdyż głosowanie plebiscytowe odbywało się pod kierownictwem i kontrolą oficerów ententy, którzy w danym wypadku nie mieli powodu być uprzedzonymi dla jednej, lub drugiej strony. Przypuszczać raczej można, że ludność na terenie plebiscytowym, aczkolwiek w znacznej liczbie niemieckiego pochodzenia, woli pozostać w związku z Węgrami, niż być częścią składową ginącej z nędzy republiki austryackiej.

BRONIĄ SIĘ JESZCZE MAURÓW POSADY...

Londyn. P. A. T. (Wied. B. K.) Oddziały hiszpańskie, które wyszły wczoraj z Tetuan i Conty, obsadziły, mimo rozpaczliwego oporu Maurów, szereg pozycyi nieprzyjacielskich. Hiszpański minister wojny oświadczył, że przez obsadzenie tych pozycyi, położenie Raisulego staje się nie do utrzymania.

OD REDAKCYI Z powodu trwającego nadal uszkodzenia linii telefonicznej, nie otrzymaliśmy depesz od naszego korespondenta warszawskiego.

Wiadomości gospodarcze.

STOSUNKI HANDLOWE Z RUMUNIĄ. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądać mogą osoby interesowane wykaz firm rumuńskich, które pragnęłyby wejść w stosunki handlowe z kupcami polskimi.

KONFISKATA DEWIZ W AUSTRYI. Rząd austryacki przedłożył dzisiaj Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy, wedle której do dnia 28 grudnia b. r. muszą być zgłoszone wszystkie obce waluty i dewizy w Austryi, jakoteż pretensye gotówkowe na zagranicę. Obcokrajowcy muszą się do tego nakazu też zastosować. Zajęcie, albo skonfiskowanie obcych dewiz i walut nie jest przewidzianem. Kto do 5 stycznia wyda obce dewizy i waluty rządowi dobrowolnie, otrzyma, jako rekompensatę od rządu 5-proc. bony. Zatajenie dewiz będzie karane więzieniem od lat pięciu.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie środowe giełdy odbywało się w usposobieniu chwiejnem dla walut obcych i dewiz. Dalsza tendencya zniżkowa co do dolara ujawniała się i dzisiaj. Ruch przekazowy był bardzo słaby. Akcyami bankowemi i papierami procentowymi nie interesowano się.

Transakcyi akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi odbywa się coraz mniej. Obracano po kursach niezmienionych kilku gatunkami: Zieleniewski, Tepege, Chodorów, P. T. H., Glob.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 2900 Mk., dolary kanad. 2250 Mk., franki szwajc. 600 Mk., franki franc. 230—235 Mk., liry 130 Mk., leje 22 Mk., marki niem. 16.50 Mk., czes. korony 38 Mk., niem. austr. korony 45 fenigów.

Przekazy: Na Berlin 17.75 Mk., na Pragę 38.75 Mk., na Wiedeń 50—51 fenigów.

Ostatnie zebranie giełdowe przed Świętami odbędzie się we czwartek 22 b. m., pierwsze po Świętach we środę dnia 28 b. m.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 Grudnia 1921 r. L. 257

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2700·—	2900·—	2700·
„ kanadyjskie	—·—	—	—·—
Franki francuskie	225·—	245·—	230·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	16·—	17·—	17·—
Korony austryackie	—.48	—.52	—.48
„ czesko-słowackie	35·—	37·—	37·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F 1901	96·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna F. 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Bku „Małopolskiego"	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „	103·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	—·—
„ Małopolski	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy T. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	665
Elibor Sp. z o. p. prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5200·—	5500·	5500·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2000·—	20 —·—	2050·—
Warsz. Sp. akc. [illegible] Par. I. - II. em.	1100·—	1300·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn rolu.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. [illegible] rolu. 4em	2800·—	3500·—	2900·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850·—	900·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometer" fabryka samochodów	900·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7800·	8200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7400·	7890·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5200·	5500·	5400·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. o. skal. (d. D. Fanto)	—·—		—·—
Polska Nafta	1600·—	1800·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300·—	1400·	—
„Oikos" T. A.	—		—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1125·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200·—	5400·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. rok.	2500·—	2700·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukrów Chodorowie	2900·—	3100·—	3 00·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 3.05, Holandya 188.50, Nowy Jork 513, Londyn 21.58, Paryż 414.55, Medyolan 23.46, Bruksela 39.85, Kopenhaga 105.50, Sztokholm 128, Chrystyania 80.50, Madryt 70.25, Buenos Aires 170, Praga 6.85, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2.05, Warszawa 0,17, Wiedeń 0.20, austr. stemp. 0.10.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz ofiar, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 19 listopada do 19 grudnia włącznie.

Wyszła już z druku nadzwyczaj interesująca broszura p. t.

„Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznem".

Broszura ta nadaje się do masowej rozsprzedaży wśród zwolenników ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Cena egzemplarza 60 Mp. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

†

Z ŠAFRANKÓW
FRANCISZKA FRIMLOWA
obywatelka miasta Krakowa,

przeżywszy lat 56, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 21 grudnia 1921.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Lubicz L. 9 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 3 po poł., na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dn. 24-go b. m. o g. 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

Nauka, literatura i sztuka.

NOWOŚCI GWIAZDKOWE Księgarni M. Arcta.

KRASZEWSKI J. I. „Grześ z Sanoka“. Opowiadanie historyczne podług ... opracowała M. B. Z rys. A. Gawińskiego. Str. 80. Sławny arcybiskup z czasów Władysława Jagiełły, Grzegorz z Sanoka, miał, jako młode chłopię, przygody niezwykłe. Opowieść niniejsza osnuta jest na tle tych młodocianych przygód, dzięki którym niesłychanie dzielny chłopiec własną pracą doszedł do zaszczytów i został wychowawcą królów.

KRASZEWSKI J. I. „Stara baśń“. Powieść z IX w. Wyd. III, z ryc. A. Gawińskiego. Str. 335. w ozd. opr. — „Stara baśń“ jest jedną z piękniejszych pereł naszej literatury powieściowej. Stosowne przerobienie na powieść dla młodzieży nie zatraciło w niej przepysznych opisów legendarnej historji lechickiej, a przeciwnie bardziej je uwypukliło. „Stara baśń“ nastraja dusze młodzieńcze odległą melodyą minionych wieków, budząc w nich zadumę i umiłowanie minionej przeszłości.

MONTGOMERRY A. „Ania z Zielonego Wzgórza“. Powieść. Z ang. przeł. R. Bernsztajnowa. Wyd. III. Str. 358, w ozd. oprawie. — Śród licznych powieści, przyswojonych literaturze naszej, „Ania z Zielonego Wzgórza“ należy do najlepszych powieści dla młodzieży w literaturze angielskiej. Powieść obyczajowa, obrazująca życie rodzinne w Anglii, oprócz przyjemności, jaką da czytelnikom mała osoba i przygody szkolne Ani, bohaterki powieści — przyniesie czytelnikom również wielką korzyść przez zapoznanie z innymi obyczajami i kulturą angielskiego społeczeństwa.

PRZYBOROWSKI W. „Młodzi gwardziści“. Epizod z oblężenia Warszawy przez Prusaków w roku 1794. Opowiadanie historyczne dla młodzieży. Z rysunkami A. Brzostka. Wyd. III. w ozd. oprawie. Str. 190. Powieści historyczne W Przyborowskiego budziły zawsze w młodzieży patryotyzm, opowiadając o bohaterstwie bitnych legionów, wojsk Księstwa Warszawskiego czy Król. Kongresowego, wreszcie oddziałów powstańczych, walczących o wolność Polski, ze zmiennem szczęściem, lecz zawsze jednakim zapałem. W „Młodych gwardzistach“ mamy zuchów Warszawy, broniących jej przed Prusactwem, na tle ówczesnego życia stolicy i spraw politycznych, w bolesnych latach rozbiorów.

ANDERSEN J. K. „Baśnie i powiastki“. Wybór dla młodzieży, opracował Zbigniew Kamiński. Wyd. IV. Str. 166, w ozd. oprawie. — W wyborze niniejszym pomieszczono najpiękniejsze z pośród nieśmiertelnych baśni duńskiego poety, którem zwykle młodociani czytelnicy są oczarowani. Doskonały język przekładu wyróżnia ten wybór z pośród istniejących przekładów.

BIAŁYNIA E. „Powstanie listopadowe“. Wyd. II, z rycinami. Str. 86. — Co rok w posępny, listopadowy wieczór myśl Polaka ulatuje ku tym, co przed laty, w równie ponury dzień, zapragnęli zdobyć Ojczyźnie naszej słońce wolności. Powstanie listopadowe, ta najpiękniejsza karta w dziejach porozbiorowych, będzie wiecznie porywać swym urokiem gorące serca młodych pokoleń, dla których książka ta jest przeznaczona. Praca E. Białyni jest jedną z najlepszych popularnych opowieści o bohaterach z pod Grochowa, Igań i Ostrołęki.

BUYNO-ARCTOWA M. „Czytajmy sami“. Powiastki. Wyd. III z 10 rys. Str. 155. — Powiastki dla małych dzieci, wydrukowane dużemi, czytelnemi czcionkami, przeznaczone są dla dzieci zaczynających czytać samodzielnie. W powiastkach tych, rozpoczętych ślicznym wierszem Or-Ota p. t. „Twoja Ojczyzna“, uwidocznia się w całej pełni wybitny talent pedagogiczny i literacki autorki, skierowany ku urabianiu i wpajaniu w dusze dziecięce szlachetności uczuć i wzniosłych idei. Książka warta uwagi i polecenia dla naszych milusińskich.

GAWIŃSKI A. „Przygody Okruszka“. Czarodziejska historya dla dzieci. Z wieloma obrazkami i kolorową okładką autora. Str. 128, w ozd. oprawie. — Prastara kraina Baśni, świat dawnego Marzenia, ma się już ku schyłkowi. Ludzie nie wierzą już w istoty cudowne, mieszkające w zaklętym świecie czarów — dzieciom współczesnym też są już niepotrzebne równie dobre jak złe wróżki, krasnoludy i wszelka Baśń... Ale Okruszek, dziecię wychowane przez Baśń i Las, ujmuje władzę w ręce i walczy... Ratunek wszelako spóźniony... Zdaje się, że zwycięży Moc zła — ale czyste jak łza serce Okruszka wznosi się ku niebu i w prostych słowach wzywa pomocy Ojca Wszechmocy... I niebo zsyła pomoc: wszystko mija jak sen zapomniany: śnieg łagodnie spowija ziemię, śpiewy anielskie płyną wysoko nad Lasem, a gromadki prostych górali śpieszą z darami ku szałasowi, pełnemu światła, gdzie się narodziło Ubożuchne Dzieciątko.

Okruszek odnajduje dom rodzinny i rodziców, ale na krótko, na krótko — odtąd co roku, w noc wigilijną, do nich powróci jako symbol szczęścia, pogody i radości.

W książce występują osobistości znane młodym czytelnikom z bajki o „Dziesięciu Rycerzach“ — jest to dalszy ciąg dziejów tej samej Krainy Baśni, może przez nich już zapomnianej.

FROMAN P. P. Z. „Systematisches Lehrbuch der deutschen Sprache“. Cz. II. Wyd. nowe przerobione, z ryc. i słownikiem niem.-polskim. Str. 183+21. — Druga część podręcznika Fromana przeznaczona jest do systematycznej nauki języka niemieckiego w szkołach polskich. Według programu, książka ta odpowiada trzeciej klasie gimnazyum niższego, ponieważ ściśle według programu ministeryalnego jest w nowem wydaniu przerobiona przez autora. Dobór materyału, odpowiedni dla polskich dzieci, staranne wydanie i przystępna cena przyczynią się niewątpliwie do powszechnego zastosowania tego podręcznika w szkolnictwie naszem.

KRASZEWSKI J. I. „Masław“. Powieść z XI w. Wydanie popularne, streściła K. Łozińska. Str. 44. — „Masław“ jest czwartą powieścią w kolejności cyklu powieści historycznych, obejmujących dzieje Polski; wydania popularne tych powieści przeznaczone są dla bibliotek ludowych i dla młodzieży szkolnej, jako lektura uzupełniająca.

LEDOUX P. „50 lekcyi przygotowawczych z nauk przyrodniczych“. Cz. I. Najprostsze wiadomości o ciałach. Wyd. III, z 72 rys. Przełożyła z franc. Marya Arct-Golczewska. Str. 104. — Główną myślą przewodnią tych lekcyi jest zapoznanie ogólne ucznia w sposób praktyczny i doświadczalny — w przeciągu roku lub dwóch — ze wszystkiem, co nasuwa codzienna obserwacya i życie praktyczne, tak żeby, poprzestawszy nawet na tym stopniu nauki, potrafił zdać sobie sprawę ze wszystkiego, co go otacza.

SAWICKI L. i WITKOWSKA H. „Nauka o Polsce współczesnej“. Podręcznik dla VII stopnia szkoły powszechnej. Z 47 rycinami. Str. 242. — Zaszczytnie znana spółka autorska obszernego podręcznika do nauki o Polsce współczesnej dla kl. VIII szkół średnich opracowała do wykładu tegoż przedmiotu podręcznik dla szkół powszechnych, biorąc za podstawę istniejący program ministerjalny. Działy: ziemia, ludność, życie gospodarcze — opracował L. Sawicki, działy: przyrodzone podstawy państwa, społeczeństwo, państwo, kultura duchowa — opracowała H. Witkowska, uwzględniając ustrój państwa polskiego, oparty na nowej konstytucyi. Bogactwo materyału wykładowego, piękna forma językowa oraz wiele rycin doskonale dobranych do treści złożyły się na całość wyborową, jak przystało na książkę o Polsce.

WITKOWSKA H. „Dzieje ustroju Polski w zarysie“. Wyd. nowe, poprawione i uzupełnione. Str. 160. — Nowe wydanie podręcznika do dziejów ustroju Polski uzupełnione zostało rozdziałem pt. „Rzeczpospolita demokratyczna“, w którym autorka omawia ustrój Polski spółczesnej, na konstytucyi z dn. 17 marca opartej. Dopełniono tym sposobem przerwę w historyi ustroju własnego państwa, spowodowaną rozbiorami, dając podręcznik możliwie kompletny, do wykładu w szkołach średnich i zawodowych.

ŚLIWIŃSKI A. „Stefan Batory“ Z 6 portretami. Str. 271. — „Śród wielkich statystów i wodzów, co wpływ na losy narodu wywarli, Stefan Batory należy do postaci przodowniczych“ — pisze autor. I tak jest bezwątpienia. Potęga i rozkwit Polski w końcu XVI w. jest dziełem jego zasługi. Uśmierzenie zakusów Iwana Groźnego, trzy wyprawy na Moskwę, wzrost wpływów Polski w stosunkach z Europą, reformy wewnętrzne, sprawa Zborowskich i wiele innych spraw, nie mówiąc już o wielkich projektach Batorego, których przedwczesny i niespodziewany zgon wykonać mu nie pozwolił—dają obraz tej wielkiej działalności króla, która miała doprowadzić państwo do niebywałej dotychczas potęgi.

Praca Artura Śliwińskiego jest pierwszą poważną a popularną monografią, mającą wielką postać Batorego należycie spopularyzować. Świetny język Śliwińskiego i styl, właściwy jego pracom monograficznym, dały przepyszny obraz epoki, którą stworzył wielki król polski Stefan Batory.

Składki nadesłane do Administracji „Głosu Narodu“

od dnia 19 listopada do dnia 19 grudnia 1921 r.

NA BURSĘ PRZEMYSŁOWĄ PRZY UL. LENARTOWICZA: Ks. Józef Podmokły, katecheta w Trzebini 200 Mk; Ks. Henryk Weryński w Pilznie zebrał na listę składek Nr. 4553 kwotę 1660 Mk.

NA KOMITET OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI: Stosownie do odezwy Ks. Biskupa Nowaka, złożyli: Ks. Fr. Flasiński w Libiążu 1.000 Mk; N. N., Łopuszna 300 Mk.

NA RESTAURACYĘ ZAMKU NA WAWELU (CEGIEŁKI): Ks. Sierosławski, Wojnicz 30.000 Mk; Dyrekcya państw. gimn. real. w Białej 60.000 Mk; Ks. Ks. Dekanatu Makowskiego 30.000 Mk.

NA OFIARY WOJNY: Dr. Gustaw Przychocki, Gromnik 1.000 Mk; Ks. J. Koterbski, Kamionka W. 1.000 Mk; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wł. Kośmińskiego, koledzy ze Szreniawy, a mianowicie: J. Sierosławski 500 Mk., M. Baconi 500 Mk., Al. Zajączkowscy 500 Mk., Żabińska 300 Mk., M. Zajączkowscy 500 Mk., Pileccy 500 Mk. i M. Niepoń 100 Mk; Miluski Adolf, Wysocice 3.000 Mk.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH: Pieracka 600 Mk; K. K. 50 Mk.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ: Bron. Budziński w Kosowie, zebrano podczas wypłat zasiłków wojskowych 677 Mk. 09 fenigów.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW NA RĘCE S. SAMUELI: N. N. 800 Mk; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Groelego, star. radcy Magistratu, urzędnicy Wydz. IV. Magistratu złożyli 1.100 Mk; Uczenice gimn. i liceum im. H. Kaplińskiej 5.000 Mk.

NA DOM RODZINNY IM. T. KOŚCIUSZKI: Zamiast oświetlenia grobów w dzień zaduszny M. Rzymkowska 500 Mk.

NA DOM DLA SIEROT NA ZWIERZYŃCU: Ks. Bielawski, Strażów 50 Mk.

NA POWRÓT JEŃCÓW I REPATRYANTÓW POLSKICH: Makowscy 1.000 Mk; zamiast wieńca na trumnę ś. p. H. Matuszewskiego A. i B. Dyakowscy 500 Mk; Biszówna J., Baligród 250 Mk; M. Konińska 50 Mk.

DLA STARUSZKA OFICYALISTY: Pinkasówna 100 Mk; N. N. 1.000 Mk; Ks. Jan Wüstenberg, Nowosielce 300 Mk; Dr. S. W. 200 Mk; N. N., Wieliczka 1.000 Mk; Dzieci Ostapowiczów w Śniatynie 1.000 Mk; K. K. 50 Mk.

NA ZAKŁAD BRATA ALBERTA DLA BEZDOMNYCH CHŁOPCÓW: Dr. W. Hojnacki, Lwów, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Groelego 5.000 Mk.

NA POMNIK DLA Ś. P. MARYI KONOPNICKIEJ: Gimnazyum realne żeńskie, Wieliczka 1.000 Mk; Uczn. państwow. gimnazyum w Gorlicach 4,595 Mk.

NA ASTRONOMIĘ: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Witólda Kowalskiego złożyła rodzina 2.000 Mk.

NA CELE ODŻYDZANIA POLSKI: Wandzia Godlewska 200 Mk.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: Funkcyonaryusze sądu okręg. powiat. i Prokuratury w Wadowicach złożyli kwotę 6.220 Mk. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jana Leichamscheidera, sędziego okręg. w Wadowicach.

NA DOM POPRAWY DLA CHŁOPCÓW: Marya Wasilewska, Kraków 1.000 Mk.

NA KOŚCIÓŁ MATKI BOSKIEJ NA GRANICY TRZECH ZABORÓW: Marya Antoniewicz 200 Mk; Alina Stauferowa, Drohobycz 1.000 Mk.

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI ŚLĄSKICH: M. G., Gródek 500 Mk.

NA GWIAZDKĘ DLA OBROŃCÓW GÓRNEGO ŚLĄSKA: Bronisławowie Markiewiczowie 1.000 Mk.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: Anna Bily, Żmigród 1.000 Mk.

NA KUCHNIE DLA INTELIGENCYI: Dr. Karol Kurkowski, nacz. sądu w Radłowie 1.000 Mk.

NA MASZYNĘ DO SZYCIA DLA BIEDNEJ DZIEWCZYNY: A. Ł. 50 Mk.

NA SIEROTY POD OPIEKĄ STOW. PP. EKONOMEK ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Uczenice liceum i gimnaz. im. H. Kaplińskiej 5.000 Mk.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE W. P.: J. Biszówna, Baligród 100 Mk; A. Ł. 50 Mk.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.